

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

WYSTĘKA ODZIEŻY DLA OFIAR WOJNY.

Sekcja Pań przy Parańskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce wysłała wczoraj do centrali rioskiej, dla dalszego przekazania, 3 duże paki z odzieżą zebraną w Paranie dla dotkniętych wojną rodzin polskich. Skrzynie te zawierają następujące przedmioty:

Sukienki damskie i dziecięce — 134 sztuk; swetry damskie i dziecięce — 64; koszule męskie i dla chłopców — 56; komplety bielizny damskiej — 21; majteczki — 37; kalesony — 19; szale wełniane — 17; pończochy i skarpetki — 42; ubrania męskie — 3; marynarki męskie i dla chłopców — 4; ubranka dla chłopców — 11; bluzki damskie — 5; chusteczki — 11; ręczniki — 6; rakawiczki — 4; czapeczki wełniane — 15; kaftanki i koszule nocne — 12; ubranka dla niemowląt — 7; pończoski dla niemowląt — 12; płaszcz zimowe dla dzieci — 3; kamizelki — 4; konierzyki — 12; kostiumy damskie — 2; kurtki męskie — 1; płaszcze damskie z konterzem futrzanym — 1; spodnie — 3; koce — 2; koldera — 1; obuwie — 11 par.

PAKICY DLA INTERNOWANYCH NA WĘGRZECH.

Ponadto Sekcja Pań wysłała 17 przesyłek zaadresowanych na poszczególne nazwiska internowanych w obozie w Sarvar na Węgrzech.

Każda paczka zawiera młniejcej następujące przedmioty: sweter, 2 koszule, kalesony, szalik, 3 chusteczki, 2 pary skarpetek, ręcznik, puszkę masła, puszkę kondensowanego mleka, szczołki, pastę do zębów, papier listowy, nici, igły, papierosy, tytoni, fajkę, mydło i t. p.

OFIARODAWCY PACZEK.

Paczki takie ofiarowali następujące panie: Irena Gieburowska, Irena Lepecka, Ewa Kochowa, Emilia Radomska, Janina Kampe, J. Krukowska, Maria Mikoszevska, Adela Dec, Aniela Zybel, Helena Kęskowska, Irena Mikoszevska, Wanda Mikoszevska, Maria Kryńska, Fany Paciornik, Graz 3 zbiorowo: Majewski - Gorak; Głuchowska - Fiałkowski; Urbanowa - Ordowska - Andrzejska; Szaakowa - Oldakowska.

Paczki zaadresowano wprost na nazwiska internowanych Polaków w obozie Sarvar na Węgrzech, których spis znajduje się w Parańskim Komitecie.

OFIARODAWCY ODZIEŻY.

Marilha Carneiro 1 sukienka; barczanu; Alice Lacerda 2 koce; Hugo Simas 8 sukienek, 5 czapczek, 12 par pończosek, 1 szalik i 1 kaftanicek. Za staraniem p. Kosobudzkiej; Const. de Melo 6 sukienek; Dr. M. de Abreu 1 sukienka, barczanu; Abilio de Abreu 1 sukienka, barczanu; Loureiro 1 sukienka, barcz.; Aleksander Kuchenny 1 sukienka barcz.; Jargowa 1 sukienka, barcz.; Maison Blanche 1 sukienka, zefiru; Zofia Ziemianowska 20 m. brim; Poselli 4 koszule, 2 chusteczki i dwie pary skarpetek; Ferrante 1 sweter, 1 sukienka, 1 sweter męski; Wanda Morozowicz 1 ubranko wel., 1 pulower, 2 pary bielizny męskiej i 2 koszule; Emma Kochowa 3 sukienki i 1 ubranko; J. Oldakowska 4 pary pończoch, 1 para skarpetek, sweter, koszula i 1 kalesony; M. Urbanowa 1 kostium inlany; M. Gradowska 2 swetry, 1 szalik, 2 ubrania męskie, 4 kamizelki, 1 para spodenek; Fani Paciornik 9 koszul, 4 swetry, 7 kalesonów, 8 chusteczek, 5 par skarpetek, 1 szalik, 4 mydła, 2 tubki pasty do zębów, 10 paczek papierosów; M. Niedental 2 ubranka, 2 pary kalesonów i 1 szalik; H. Marcinowska 6 swetrów, 1 para rakawiczek, 3 pary pończoch, 2 pary skarpetek, 2 pary majteczek; Kozierowska 2 kaftanki i 1 szalik; E. Wasilewska 3 kaftanki i 1 czapczka i 1 koldera; Liszewscy 8 swetrów męskich, 5 damskie, 1 para bucików, 1 szalik, 9 par majtek, płaszcz wełniany damski; F. Kryński 1 ubranie męskie; Żongolowicz 3 swetry, 1 bluzka 4 ręczniki; J. Duszczyk 7 szalików; Franciszek Gryzełko 2 ubrania męskie i 1 kurtka męska; F. Zacharewicz 5 swetrów i 6 koszul; R. Pielcińska 2 pary rakawiczek, 3 pary skarpetek, 1 szalik; Szaakowa 2 swetry damskie, 1 sukienka i 1 czapczka; Romerowa 1 sukienka wełniana; Weronika Wzorek 1 paraboliczny; Piekarska 2 koszule i 1 marynarka; Irena Paul 12 konierzyków; Casullo 5 swetrów; Sekretariat Czerwonego Krzyża za pośrednictwem p. Lepeckiej 3 koszule, pulower i 2 pary skarpetek; Werpachowska 2 kombinacje, kamizelka, beret i śniegowce; Kasprzycowa 20 sukienek, 4 koszulki, 2 marynarki; A. Kosińska 2 pary skarpetek; Doris Liszewska Skodiler 1 szalik wełniany; Jargowa 1 spodnica, 2 bluzki, 2 sukienki, sweter, kombinacja i 1 stanik; H. Kęskowska 2 sukienki, 4 bluzki i sweter; Wójcikowa 1 kurtka, szal, 1 para bucików; Grudniewska 1 koszula, 1 para skarpetek; Siostry Rodziny Marii 3 sukienki, 3 koszulki i 4 majteczki; Radziwińska 2 pulowery; Stan. Paulina 1 para bucików 2 mydelka; Adam Perot 1 sweter; Pola Paciornik 3 pary spodni, 2 pary kalesonów, 4 koszule, 3 pary skarpetek i 6 par pończoch. Z listy fantów p. Urbanowej: 8 kamizetek, 7 par pończoch, 3 pary skarpetek, 6 chusteczek, 3 koszule ciepłe.

Z listy fantów p. Ficińskiej — 2 ręczniki.
 „ „ p. Oldakowskiej — 2 pary skarpetek.
 „ „ p. Piekarskiej — 4 pary bucików.

PAMIĘTAJMY O NIESZCZĘŚLIWYCH.

Te to będzie radość w nędznych obozach, gdy internowani poczują otrzymać paczki od osób zupełnie im nieznanych, oddalonych od morza i lądu a jednak bliskich im sercem, zyczących, współczujących ich ciężkiej niedoli.

Akcję wysyłania paczek odzieżowo-żywnościowych musimy zorganizować na wielką skalę.

Niech więc Kochani Czytelnicy z okazji przeprowadzania świątecznych porządków w domu, pamiętając o cierpiących braciach i siostrach; niech się podzielią z nimi zapasową odzieżą, obuwem, żywnością.

Sekcja Pań — Rua Carlos de Carvalho, 277, w każdej chwili przyjmuje wszelkie dary dla nieszczęśliwych ofiar wojny.

Pamiętajmy jednak o tym, że przesyłka kosztuje drogo i dlatego niech nasze dary będą w takim stanie, by opłacała się ich przesyłka; a więc w dobrym i czystym stanie, pozostawiając na przedmioty potrzebne do życia codziennego jak odzież, obuwie, bielizna; a te one — będą proste, ale mocne.

PODZIĘKOWANIE.

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce oraz Sekcja Pań przy tymże Komitecie składa współczującym Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

OFIARY NA KOM. POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE.

Z przeniesienia 33:643\$900

Z listy **Ks. Józefa Łopacińskiego** z Catanduva: Michał Bochnia 50\$, Andrzej Kiełtyka 80\$, Jan Słaga 20\$, Józef Markowicz 20\$, Jan Opaliński 20\$. Złożyli po 10\$: Franciszek Kudawiec, Franciszek Skrabka, Waleria Stefńska, Piotr Skrabka 20\$. Złożyli po 5\$: Wł. Fałat, T. Nalepa, A. Knapik, W. Obrzut, I. Szydowski, A. Strugała, J. Bobrowicz. Wł. Górka 2\$. Razem: 247\$000

Z listy **Ludu**: Rodzina Oldakowskich 30\$, Jan Faucz 25\$, A. Chelma 8\$. Razem: 63\$000

Lista nr. 114 — Jana Kęskowskiego w Kurytybie: Aleksander Majewski 100\$. Złożyli po 5\$: J. Kuba, N. N., J. Goldberg. Razem: 115\$000

Lista nr. 143 — Franciszka Łyżka, z Cachoeirinhas: Franciszek Łyżak 100\$, Helena Łyżak 100\$, Edwin Łyżak 50\$, Irena Łyżak 50\$, Stefan Kozanski 50\$, Adalco Pinto Mendes 50\$, Michał Lechocki 50\$, Maciej Lechocki 50\$, Clarindo Sampaio 20\$, Stanisław Filip 20\$, Emiliano Carneiro 20\$, Edward Filip 13\$. Złożyli po 10\$: Ludwika Różańska, Józefa Różańska, Janina Różańska, Tadeusz Mazurek, Sebastião de Abreu, Stanisław Głap, Andrzej Rogus, Anastazja Rogus, Waclaw Pietrowski, Bazyli Swiston, Alcibiades Faria, Franciszek Janowski, Józef Glavin da Silva, Alexandre Silva, Henryk Przybylski, Waleria Glapińska, Tadeusz Bemben, Konrad Pucha, Eosmar Ferreira, Stanisław Głoryng, Bolesław Czercki, Sylwester Nowiadomski, Benjamin Cunha, Julian Grabowski, Napoleão Barboza, Izidor Fiałkowski, Antonio Sampaio 15\$, August Kramak 15\$. Złożyli po 5\$: K. Skawinski, M. Peres, J. M. Rostali, F. Ostrowska, K. Lowartowski, J. Ribeiro, N. Ferreira, L. Glapińska, A. Glapińska, Z. Żelazowski, B. Stankiewicz, J. Dienne, N. N., A. Macararuba, J. Gondin, J. M. de Oliveira, M. Pucha, N. C. Lobo, W. Domański, E. A. Bueno. N. N. 3\$. Złożyli po 2\$: G. Marques, H. Rogus, E. Rogus, W. Rogus, F. Piachta 5\$, N. N. 1\$. Razem: 1:020\$000

Okazało się bowiem, że »Admirał von Spee« miał na swym pokładzie wielu marynarzy angielskich, których statki zatopił w dotychczasowej walce przeciw handlowej flocie argentyńskiej.

Wzrost opuszczenia Montevideo.

Kiedy nadeszła godzina opuszczenia portu Montevideo, zauważono na pancerniku niemieckim goręskowe krzątanice. Trzydziestu rannych marynarzy wysłano łodziami na brzeg. Pancernik znajdował się w odległości 5 mil od brzegów Urugwaju. Tłumy widzów zebrały się na wybrzeżu, aby przyglądać się odjazdowi pancernika. O godzinie 4.45 po południu przyszedł rozkaz: opuścić port! Wkrótce potem »Admirał Graf von Spee« wyruszył z portu, holowany przez niemiecki statek handlowy »Pacoma«. Niebawem sylwetka pancernika zatarła się na horyzoncie.

Tragiczny koniec.

O godzinie 7-mej wieczorem dał się słyszeć potężny huk eksplozji, który powtórzył się trzykrotnie. Do pancernika niemieckiego, podminowany przez własnych marynarzy wyciekła w powietrze. Załoga uratowała się cała, gdyż przed wybuchem min, niemiecki statek »Taconia« zabrał ją na swój pokład. Wkrótce potem statek wpłynął do portu Buenos Aires. Kapitan zatopionego pancernika, Langsdorff wyjaśnił, że własnoręcznie zatopił »Admirała Graf von Spee« jako jedynym honorowym wyjściem z trudnego położenia. Pancernik ciężko uszkodzony nie był zdolny do nowej walki. Nadto w pobliżu Montevideo czzyła nań flota brytyjska, złożona z dwóch pancerników, trzech krążowników, jednego lotniskowca, kilku kontrotorpedowców oraz francuskiego pancernika »Dunkerque«. Nie było mowy o walce z taką potęgą.

Załoga »Admirała Graf von Spee« liczyła 1039 marynarzy. Wszyscy są w Buenos Aires.

Kapitan Langsdorff wniósł protest do rządu Urugwaju, że nie pozwolił na dłuższy pobyt pancernika w porcie Montevideo. Tak zakończył się jeden z barwniejszych epizodów walki morskiej.

Flota angielska odniosła wielkie zwycięstwo, unieszkodliwiająca niemiecki pancernik, który w dotychczasowej walce posłał na dno 64 tysięcy ton statków handlowych — państw sprzymierzonych i neutralnych.

Niemcy posiadali tylko trzy pancerniki.

Agencja francuska Havas donosi, że dowództwo floty niemieckiej rozesało 3 niemieckie pancerniki na trzy strony świata. Pancernik »Deutschland« odpłynął na północny Atlantyk, aby zatapiać angielskie i francuskie statki zdążające do Europy z Ameryki Północnej. Pancernik »Admirał von Spee« objął »strasowanie« na handlowych szlakach między Europą a Ameryką Południową. Wreszcie »Admirał Scheer« wyprawiono w okolice przyłądka »Dobrej Nadziei« (gdzie styka się Ocean Atlantycki z Oceanem Indyjskim) aby siał zniszczenie na szlakach handlowych między »frka« a Australią.

Z Brazylii

25-lecie sakry biskupiej.

Donoszą nam, że dnia 1-go stycznia 1914 roku J. E. Ksiądz Arcybiskup Francisco de Aquino Corrêa, metropolita Curitiba, Stan Matto Grosso, b. d. obchodził 25-lecie swej sakry biskupiej. Dla uczczenia zasług Księdza Arcybiskupa, który znany jest jako jeden z bardzo wybitnych dostojników Kościoła katolickiego a przytym utalentowany pisarz, członek Brazylijskiego Instytutu Historycznego, utworzyła się specjalna komisja, do której wchodzi wybitne osobistość z miasta Curitiba.

Wizja hymnu.

Jak wiadomo, na początku bieżącego roku z ramienia rządu wyłoniono komisję międzypartijną, która miała na celu dokonać poprawek nad brazylijskim hymnem narodowym. Dotychczas wiadomo, że po prawki obejmą nie tylko stronę muzyczną hymnu, ale także i tekst. Przyczym w tekście będą dość znaczne poprawki.

Bale w »Związku«

Zarząd Tow. Dobroczynno-Rozrywkowego »Związek« zaprasza wszystkich swych członków wraz z Rodzinami na bale, które urządzi z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Bale odbędą się:

Dnia 25-go grudnia, w Boże Narodzenie.

Dnia 26-go grudnia, od 2-jej po południu do 6-jej zabawa i choinka dla dzieci członków a od 7 do 12-jej w nocy bal dla wszystkich członków.

Dnia 31-go grudnia (niedziela) wielki Bal Sylwestrowy.

Uwaga. Wstęp tylko dla członków i za okazaniem kwitu z ostatniego miesiąca. Obecny pobór »Związku« jest p. Józef Kula.

Zarząd »Związku«

Lista nr. 170 — »Gazety Polskiej«:

Złożyli za pośrednictwem »Gazety Polskiej« w Kurytybie: Tadeusz Grembecki z Gołania, Stan Goyas 200\$, Stanisław Michalak z Tranqueiry 100\$, Szymon Ziembicki z Rio Branco 100\$, »St. Józwiak« z Rio Branco 30\$, Leon Głowacki z Kurytyby 50\$, Bronisław Barczak z Kurytyby 20\$, Jan Cytryński z Piraguara 10\$, Kietlinczy z Piraguara 50\$, Leon Marian Kórnga z Kurytyby 20\$, R. Wisniewski z R. Preto 5000, K. Kurowski z Rio das Pedras 50\$, Z. Cruz Machado: Konstanty Otto 50\$, Tadeusz Zmuda 20\$, po 10\$: Ludwik Grymuza, Wincenty Horwat, Józef Źmijski; po 5\$: J. Madej, J. Stempień, Gabriela Strzemieczna z Kurytyby 100\$, Zygmunt Strzemieczny z Kurytyby 30\$. Dr. Józef Czaki z Araucaria 10\$. Razem 638\$500. Wpłacono 648\$500

Kolonia Afonso Pena, z urządzonych festynów przy współpracy Komitetu z Kurytyby, czystych dochodów 2:700\$000

N. N. P. Żongolowicz z Kurytyby 200\$, St. Radomański 100\$, Ks. Stan. Cebula 132\$600, M. Staniszewski 50\$, p. Strzemieczny 30\$. Razem 512\$600 47\$000

Stefan Jankowski z Kurytyby

Z rozsprzedaży znaczków.

Konsul Gen. Dr. Józef Gieburowski 75\$; Redakcja »LUDU« 30\$; Inz. Gerdolński 5\$; Ks. Jan Wisłński 5\$; Dorvalino Andrzejewski 10\$; Albin Cłagniwoda 7\$500; Ks. Stanisław Piasecki 10\$; Ks. Alfons Paszkiewicz 10\$; Ks. Ignacy Zabrzecki 10\$; Jan Psych 20\$; Redakcja »Gazety Polskiej« 20\$. Razem 202\$500

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem 39:219\$500

Comité de Socorro às Vítimas da Guerra na Polónia. Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 533 — Caixa Postal 155 — Paraná

Iskierki

(Agencja angielska »Reuters«)

— W rumuńskiej fabryce celulozdy w Zarnesti wybuchły zbiorniki, napełnione chlorem; 350 robotników zmarło, a 20 jest ciężko rannych. Fabryka w Zarnesti była jedną z największych, produkując celulozd dla wszystkich krajów Europy.

— Major Attles, przywódca angielskiej opozycji w parlamencie, zwiędł front zachodni, na zaproszenie księcia do Gort, do wojska angielskich oddziałów we Francji.

— W ciągu 3 miesięcy obecnej wojny, Anglia straciła dwa tysiące i stu ludzi, tak marynarzy jak żołnierzy wojsk lądowych. Tymczasem w wojnie z 1914 roku w ciągu 3 miesięcy straciła Anglia 12 tysięcy i 1500 ludzi.

— Cała angielska rodzina królewska obchodziła urodziny króla Jerzego VI.

— Komendant niemieckiego pancernika »Admirał Graf Spee« oświadczył prasie w Montevideo, że mógł stawić czoło 2 angielskim krążownikom. Lec zjawienie się trzeciego krążownika, zmusiło go do wycofania się z walki. Komendant ów chwalił mężstwo angielskich marynarzy, mówiąc, że walka z takim przeciwnikiem przynosi zaszczyt.

— Kancelarz Hitler nakazał dopięć w wykończeniu nowych 2 niemieckich pancerników: »Bismark« i »Von Tirpitz«. Pancerniki te mają zmocnić działalność niemieckiej floty na Atlantyku.

— W ciągu jednego dnia stracili Niemcy 3 wielkie statki handlowe, a mianowicie: »Werdenfels« o pojemności 6 tysięcy ton, »Lindenfels« 7 tysięcy ton oraz »Wagons« 5 tysięcy ton. Statki powyższe służyły do przewożenia materiałów pędnych. Pochwycono je w holenderskich Indiach Wschodnich.

— Pomędzy Władysławostkiem a Japonią zatonał sowiecki statek »Indyżirka« wskutek gwałtownego sztormu 420 zwłok ludzkich wydłwono dotąd z morza.

— Wykluczenie Sowietów z człon-

Poszukuje

od zaraz **DZIEWCZYNE** lub **KOBIETĘ SAMOJA** do prac domowych za dobrym wynagrodzeniem: **Zofia Florecka**. Informacje: **Charitaria Liberty, Praça Tiradentes 305**.

Franciszek Jakubowski

W Juhu, dnia 27-go października, po ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł Franciszek Jakubowski. Liczył on 50 lat życia. Urodził się w Polsce w roku 1885. Mając cztery lata, wyemigrował wraz z rodzicami do Brzylizji 5h lat temu i następnie osiedlił się w kolonii Juhu, Stan Rio Grande do Sul.

Śmierć jego siołkoba żalobą odkryła liczną rodzinę. S. p. Jakubowski bowiem pozostawił w niewolnym smutku żonę: Marię z Zintarskich oraz 14 dzieci: 6 synów i 8 cók.

S. p. Franciszek był dobrym mężem i ojcem Dziecił swe wychował w duchu katolickim. Szacunkiem cieszył się między w rodzinie, ale i w całej kolonii. To też w dniu jego pogrzebu cała kolonia okazała mu swe serce, biorąc udział w odprowadzeniu zwłok s. p. Franciszka na wleczy spoczynek. Na cmentarzu tamtejszym wrzucił słowa: »Śmierć nie odwraca czasu, a wzywa do nowego życia«.

Podziękowanie dla rodziny i przyjaciół. Rodzina Jakubowskich.

Boże Narodzenie i Nowy Rok!

Na ostatnie dni w roku najlepszymi będą dla Was
NAPOJE I TRUNKI Z BROWARU Cervejaria Paranaense

Aby zadowoleń wszystkim jak najlepiej, prosimy zamawiać jak najwcześniej niezrównane piwa

SELETA PILSEN, tuzin	20\$000
ULTRA PILSEN, tuzin	19\$000
POMBA, tuzin	17\$000
MASCOTE, tuzin	16\$000
VIGOR, ciemne (½ fl.), tuzin	12\$000

oraz smaczne orzeźwiny

Guaraná, Agua Tonica, Woda Sodowa i Gazozy, Chopp

Legitimo Paranaense

Zamawiać przez telefon 7-5-1 i 8-5-0

Uwaga!.. Klienci i przyjaciele składu CHAPELARIA VENUS!

Stary, od dawna już znany skład, CHAPELARIA VENUS, który posiada wielki i kompletny wybór najrozmaitszych pierwszej jakości artykułów dla panów: skład ten może dać ceny przystępne dla swej licznej klienteli na pierwszorzędnych artykułach jak: KAPELUSZE, OBUWIE, KOSZULE, KRAWATY oraz wszelkie przedmioty codziennego użytku. PERFUMERIE. Wszysko co najlepsze, nowoczesne i eleganckie po cenach prawdziwie bajecznie niskich. Nie szukaj innego składu przy zakupach!.. Jak dawniej, teraz i zawsze.

CHAPELARIA VENUS

(Założona w 1897 r.)

Rua 15 de Novembro nr. 118 - Esquina de Dr. Murici - Telefon 2725

DR. - ADWOKAT
Antoni Firakowski
 Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacje i inwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.
 Biuro: Av. Silva Jardim 1212 róg 24 de Maio
Dr. Carlos Moreira
 Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
 Especialidade em molesias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta. Consultorio: Av. João Pessoa, 68, Alto da Pharmacia Avenida. Resid.: Rua Vis. de Nacar, 860 Telephone 8-8-8 - Curitiba.

Przeciw reumatyzmowi, kolkom, zwicnięciu członków, oraz wszelkim bólom jest tylko lekarstwo
Pain - expeller
 proś zawsze o prawdziwą markę z LABORATORIUM CHEMICZNEGO FERNANDO BOETTGER, Brusque, Santa Catarina
 Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.
 Przedstawiciel na Paranaę:
J. GEISLER - Curitiba - Rua Conselheiro Barradas nr. 1399

SWIĘTA
Bożego Narodzenia i Nowego Roku
 spędzi niewątpliwie najpogodniej każda rodzina, korzystając z naszych szeroko znanych i doskonałych piw
„Imperial-Bilsen”, „**Pilsen Nacional**”
„Atlantica-Extra”, „**Demokrata**”
 Szopsy w butelkach i butelkach. Ponadto polecamy szczególnie nasz nowy wynalazek jako środek orzeźwiający
„DELICIOSO”
 z soku pomarańczowego bez alkoholu.
 Browar „Atlantica”
 Curitiba, Avenida Ignássu nr. 153, Telefon 790 lub 791
 Prosi się o wczesne zamówienia, by wszelkim życzeniom punktualnie zadośćuczynić.

A Fabrica Paranaense de Roupas Brancas
NIE ZAMKNIJE SWEGO SKŁADU!
 Lecz tylko przonoś się do innego lokalu i skończy z oddziałem detalicznym.
 Ta nasza wielka Fabryka w naszym Stanie odda jeszcze w tym roku klucz właścicielowi domu. Ubranie nowoczesne z dobrego kaszmiru we dług miary 120\$000
 Ubranie z „Palha de Seda”, według miary 100\$000
 Ubranie „Tussor fantazy”, według miary 60\$000
 Ubranie „Espojca”, według miary 60\$000
4.500 kurtów kaszmiru różnego typu od 20\$000 oraz wszystko w zakresie sprzedajemy detalicznie po najniższych cenach. Specjalna nitka dla sprzedawców.
 Jedyna okazja dla zakupu na **Boże Narodzenie**.
Fabrica Paranaense de Roupas Brancas
 Rua Barão do Rio Branco 121, obok P. E. B. 2

Do Sz. Hodowców świń
 Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Baul Leite S/A, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:
Vacina Preventiva: Zapobiegawca szczyplenie przez ciw chorobom świń.
Soros e Bacteriophage Crivatos: - Zastryki i lekarstwa na wypadek zapalenia u świń.
Vermifugo: - Na robaki świń.
Kratos: - Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.
Cresos: - lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na dezynfekcję.
 Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **BAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Pracę 15 de Novembro, nr. 42 1 piętro - Bto.**

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.
 Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitala polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacia Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurtyba: od godz. 10 do 12 i od 5 - Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Walki patroli na froncie

I SPOKOJNE OCZEKIWANIE POTĘŻNEJ ARMII

Specjalny korespondent wojenny z placu boju p. Jacques-Henri Lefebvre zamieścił w „Le Jour Echo de Paris” interesujący artykuł, opisujący sytuację w pierwszych liniach francuskich. Niżej zamieszczamy najciekawsze ujęcia z tej korespondencji:
 „Wszystko to, co pózno jesienią ma najmielszego, ślisciego i podniecającego, motna by powiedziec, że nagromadziła tutaj — piase p. J. H. Lefebvre.
 „U stóp naszych płynię rzeczka, prawie niewidzialna w lóżytku pod osłoną żółtawych swych topoli. Za nami las spłata swe konary.
 „Chciało by się być tutaj z psem, torbą i strzelbą myśliwską, ale nie dla strzelania, tylko dla marzenia, rozkoszując się zachodem słońca.
 „Niestety, stopy wystrzelonych naboł z miedzi na brzęgu nie są patronami do strzelby myśliwskiej; wyrzucone zostały one z kulomiotów.
 „A ludzie, których widzę podnoszących skrzynie w rowie, nie przygotowują posiłku na świętym polu trzu dla myśliwych; zanoszą oni granaty do mniejszych posterunków.
 „Jakby dla uszytowania tego faktu, co dziesięć minut trzęsie się las pod wystrzałem niemieckiego dział 160 milimetrowego.
 „I jakież zdumienie mogą mieć jeszcze? To pod osłoną worów z piór — mogą szeptać na rzeczka, bo nieprzyjaciel wciąż drogę pod obrzask. A długie rozpadliny, rozsiłane po makadamie drogi, jak rysy na stawie, rozszerzają się regularnie aż do punktu, gdzie nie ma już drogi zupełnie. Nic więcej jak tylko olbrzymia rozpadlina, szeroka na 30 metrów, głęboka na 20 metrów — przecina wężką jak przepaść górę.
 „Tysiąc sześćset kilo melinitu uprzednio zakopanego przed trzema laty, wybuchło tutaj w ubiegłym tygodniu, wykopując tak rozpadlinę, rozpadlinę w proch drzewa, urywając prawą rękę Chrystusaowi na krzyżu i rozsiewając po całej przestrzeni szczytki słupów telegraficznych.
 „Oficerowie saperzy nazywają to w swym twardym języku delikatale: — zniszczenie u.
 „Zniszczenie było wyszukane poprostu. Dokonało się ono w ten sposób, że sąsiedni blokhaus nie został dotknięty. Górą na ten nad rozpadliną olbrzymią. Powiedzielibys sobie, ot, niewiasty domeczek strażnika bariery, pilnującego przejścia przez tor. „Tutaj, z braku drogi, generalowie, żołnierze, skrzynie z granatami, butelki z winem i dziennikarze

powinni udać się ścieżką pod beczkami.
 — **Czy można zbliżyć się do wassych placówek?**
 Odpowiedz kapitauna, adjutanta majora ma tę przynajmniej zasługę, że była pretdka:
 — Nie, nie, nie!
 — Gdzie się znajdują?
 — Tam, pod drzewami, wysoko... w rozpadlinach.
 — Czy nie jest zbyt źle ludzkom?
 — Bardzo źle. Jeśli mogą, to starają się spać, oparć plecami o drzewa, — ale jeśli mogą... Na szczęście deszcz nie pada stale.
 — Czy zmiana na placówkach jest częsta?
 — Tak! Po każdych dwóch lub trzech dniach.
 — Jakże jest życie tam na górze?
 — Pilnowanie. Patrolowanie.
 — Ale jaki sposób patrolowania?
 — Nie ma dwóch sposobów patrolowania. Zadaniem jest wykrycie, gdzie chowa się nieprzyjaciel. Jakże jako sily... Co kombinuje... Czasami idzie się na odkrycia niespodziane. W innym razie ma się cel ścisłe określony... A potem to sprawa wprost. Każdy patrol z jednej strony wywołuje taki sam patrol z drugiej.
 — Czy ludzie z przeciwka są bardzo grzyzcy?
 — Niezła. I charakterni bardzo. To ludzie solidni, mocni w barach, — nasi strzelcy nazywają ich: szafarni — i zdecydowani nie pozostawiać ani rannych ani zabitych na placu.
 — **Spotkania**
 — Jeden z naszych patroli zderzył się z ich jednym przed paru dniami. Byliśmy słabsi liczbą. Nastąpiło uderzenie. Jeden z naszych brygadierów strzelał na 10 metrów i zranił jednego z patroli niemieckiej, który się też przewrócił. Inni się wycofali. Zabrali ze sobą rannego, ciągnąc go po krzakach. To nie było miłe, bo jeden z naszych kulomiotów odprowadził ich podczas 500 metrów aż do linii.
 — Czy te spotkania są częste?
 — Dość. Spotykamy się nieraz przypadkiem, twarzą w twarz w jakiejś rozpadlinie zarzewnionej, na podwórku jakiejś fermy, u wejścia do jakiejś wiołki... Nasi ludzie interesują się bardzo tym sposobem wojny. Chciałem przez to powiedziec, że choć nakłada to na nich ciężkie trudności, mimo to pozostawia każdemu możliwość zagrania na swoje szanse

życiowe. Nie ma to nie wspólnego z bicie granatów, niewiadomo nawet skąd... Dłatego właśnie są to prawie wszyscy ochotnicy, którzy wychodzą na patrolę ponownie, gdy tylko byli już raz na nich, co zawsze najbardziej wywiera wrażenie na ciele wieksa.
 — „Ta krótka rozmowa żywo oświeła, zdaje mi się, wojnę, prowadzoną przez nasze przednie placówki; wojnę w której najbardziej wysunęte oddziały, niezmiernie ruchliwe, spotykając na olbrzymim terenie, gdy tymczasem głównie siły w milczeniu obserwują z tyłu — gotowe do uderzenia.
 — Te zderzenia przedzują się.
 — **Gotowi wskoczyć na siodło**
 — „O ruchliwość naszych wysunętych placówek, otrzymałem na tychmiasł potwierdzenie. Powródziłszy drogą, oraz dotarłszy do sąsiedniej kwatery u podnóża przeciwnej strony, spotkałem kawalerię wycieczającą przy posiłku u boku ko-

ni osiodlanych tak, jakby zaraz wiaśdali na siodło.
 — „Nosy w stanie, drzącące lub się laskocząc, male koniki mają całą oprząż na grzbiętach, ugle zawiązane przy siodle.
 — „Alarmu nikogo nie zazwyczaj.
 — **Spokój wieczora**
 — „Usadowieni jeden przy drugim na siemie, kawalerysty Norman-dsi, zarózwieni, smakują fasołką w sosie kwaśnym, wolową pieczeń duszoną, salată i ser cambembert.
 — „Nie ukrywają wcale swego zadowolenia z zajęcia z linii tego ranka. Ale naturalnie wyrażają oni jeszcze większą radość z tego, że żyją.
 — „Te śmiechy; te twardsze zarumienione! Nie mówimy przecież, że wojna jest ich radością; wojna jest straszną rzeczą.
 — „Dalej grupa koni osiodlanych idzie do pojenia. Kawalerysty z rękami w kieszeniach, rozprawiają wesoło na końcach uliczek. Spokój wieczorny nadziedzi. Ciężkie armaty zamilkły.”
 (Wiarus Polski).

PRODUKCJA MATERIAŁU WOJENNEGO
 — jednym z czynników zwycięstwa.
 W tych dniach kilka pism francuskich poruszają ogromne znaczenie w wojnie nowoczesnej; dostatecznej fabrykacji materiału wojennego.
 — Posel de Kerillis pisze w „l'Epoque”, że zmiana amerykańskiej ustawy o neutralności stanie się przyczyną dalszego wzmocnienia przewagi materialnej Sprzymierzonych.
 — Nie można jednak dopuścić — pisze de Kerillis — by Franca sądziła, iż wobec pomocy amerykańskiej może sama ograniczyć się w fabrykacji ogromnej ilości materiału koniecznego do prowadzenia wojny.”
 — Jako trzy przyczyny konieczności wzmocnienia wytwórczości wojennej we Francji wymienia autor: 1) każdy przedmiot, zakupiony w Ameryce trzeba płacić złotem. 2) do fabryka-

— Myślę o tem, jakie dziwne jest życie.
 — Naprzykład?
 — Naprzykład wolno człowiekowi płuć na cały świat, ale gdy napluje na chodnik, to zapłaci karę.
Reklama
 Na wystawie sklepu z drobiem kupiec umiescił następujący napis:
 „Na żądanie szanownej klienteli zdzieram skórę na miesiąc.”
Potrzeba zaraz służącej.
 Zgłaszac się pod adresem: **Rua Saldanha Marinho 595.**
ELIXIR 914
 używając go zaważasz sięgo kilku dniami:
 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
 2) Zniknięcie przyswó, ogólny wrodzawy dźwięk, ran jątrzących i t. p.
 3) Zniknięcie zapalenia **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.
 4) Zniknięcie objawów syfilisycznych wszelkich nadomagań spowodowan/ych przez syfilis.
 5) Zofadek i książki bądą w doskonalej stanie, bo „Elisir 914” nie atakuje i odgdy i nie zawiera jodków.
 Jest jedynym lekarstwem czyszczącym i krew, króre posiada swadecwa spkku, ludzki specjalizuje w chorobach oczu żołdakowch na the syfilisycznym.
Elisir 914 w flaszkach o zdolnoonej wielkości 20 proc. niżki
Sanguel Sanguel Sanguel
SANGUENOL
 (Formula niemiecka)
 Jest to środek wzmocniający i składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcjum, Arseniku, „Vanadatu” i t. p.
 Jedynie lekarstwo, które po 20-dniowym zażywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchoty. Skutki:
 1) Ogólne wzmocnienie sił i nactychniasowy powrót apetytu.
 2) Znika zupełnie ból głowy bezsenność i nerwowość.
 3) Zwalca radykalnie przygnębienie i wywołuje chęć do życia.
 4) Powiększa wagę ciała aż do 3 kg.
 Sanguenol jest to wynalazek naukowy.
 Powyżej wymienione szczegóły są opinią, wydaną przez lekarza **Dr. Manuela Soares de Castro,**

Wesoły kaczk
Sąd rabinów.
 Bardzo bogaty rabin umiera.
 Wola swego administratora i tak doń rzeze:
 — Po mojej śmierci masz wszystkie moje majątki zlikwidować — a z uzyskanej gotówki, co chcesz, daj mojej żonie — a reszte weź sobie.
 Po śmierci rabina — administrator zlikwidował jego majątność i uzyskał 110 tysięcy dolarów. Dał więc żonie rabina 10 tysięcy dolarów, sobie zaś zatrzymał 100 tysięcy. Zna czuła się takim podziałem pokrzywdzoną i odniosła się do sądu rabinackiego.
Zjeżdżają się rabin i wzywają admistradora i każą mu powtórzyć słowa zmarłego, po czym zadają mu pytania:
 — Powiedz nam, za ile sprzedales majątność zmarłego?
 — Za 110 tysięcy dolarów.
 — A ile ty z tego chcesz dla siebie?
 — 100 tysięcy — odpowiada admistradora.
 — To właśnie, co ty chcesz, masz dać jego żonie — a reszta weź sobie — t. zn. 10 tysięcy. Bo chciaś — znaczyś pragnąc — mieć, a nie dać. Zmarły chciał zbadać uczciwość administratora względnie ostrzec żonę i dźciel przed jego zachłannością.
Życie jest dziwne
 — O czym pan tak myśli, panie Kac?

Zfrontu fińsko-sowieckiego

(Według angielskiej agencji Reutersa i półn-amerykańskiej United Press)

Sukcesy w działaniach operacyjnych wojsk fińskich.

Z Finlandią, jak dotychczas, wszystko w porządku. Walecy bezbiegdnie. Wykorzystuje wszystkie możliwości terenowe, materiałne i ludzkie, aby okazać całemu światu swą nieugiętą wolę zachowania niepodległości.

Nagół ruchy wojsk fińskich są pełne sukcesów. I tak pod miastem Enor Salla padło tysiące bolszewików. Miasto to odbili Finnowie onegdaj po zacieklej walce, która trwała 2 dni.

Również i pod Tolvajarvi przypuścił fińlandczyzy gwałtowne kontrataki. Po trzydniowej walce wysiłki ich uwięzione zostały zwycięstwem. Moskale cofnęli się w popłochu; dwa pułki bolszewickie wycięto »co do nogi«. Nad cieśniną zaś Karelii bolszewicy stracili 11 tanków.

Szale się waży.

Nierozstrzygnięte boje trwają w okolicy Koeronomy oraz pod miastem Suomussalmi, które fińowie odbili niedawno wojskom sowieckim. Tu użyli nawet bolszewicy gazów duszących. Ale i to nie pomogło.

Ogólnie biorąc—na południu i wschodzie—Finlandii podwinę się pomyślnie. Gorzej natomiast przedstawia się obrona północnej części Finlandii. Tam przewaga wojsk sowieckich jest przygniatająca. Często nie pomaga ani bohaterstwo, ani pogarda śmierci wśród fińców. Z jednej strony ci sami ludzie ustawicznie w ogniu, a z drugiej wciąż świeże rezerwy idą w bój. Lecz siły człowieka, choćby w największym zapamiętaniu walczącego, wyczerpują się z czasem. I dlatego Finnowie cofają się powoli na południe. Może znajdują jakie silniejsze oparcie.

Czego chcą bolszewicy.

Dowództwo sowieckie pragnie za wszelką cenę przeprościć Finlandię. Aby osłabić akcję przeciwnika, trzeba jego siły »rozdzelić«. Tak brzmi zasadniczy punkt strategii wojskowej. Wojsko bowiem, które dzieli swe siły, bardzo łatwo traci łączność między sobą. Wówczas łatwą jest rzeczą wywołać wśród niego zamieszanie. I dlatego Sowiety bez przestanku atakują Finlandię z zachodu — od strony północnej Zatoki Botnickiej, a ze wschodu w okolicy miast Suomussalmi. Tam Finlandia jest najwęższa. Atakując zajął z zachodu i ze wschodu rzuca się większe szanse na zwycięstwo. Lecz finnowie przejrżeli zamiary bolszewików. Pod miastem Suomussalmi rozgrywiają się niesłychanie zacięte i krwawe walki. Finlandczyzy w rezultacie walki sprawili bolszewikom krwawą ranę. Wzięli oni także do niewoli 5 tysięcy bolszewickich żołnierzy.

Jeszcze jeden plan.

Bolszewicy mają na oku jeszcze jeden plan. Odciać mianowicie Finlandię od Szwecji. A odciać mogą tylko wtedy, gdy zajmą linię kolejową, łączącą miasto Iparanda (nad granicą szwedzką) z portem Uleaborg (nad Zatoką Botnicką). Owa linia kolejowa jest jedyną, która łączy Finlandię z zagranicą drogą lądową. Moze bytyckie bowiem jest blokowane przez Niemców i bolszewików. Lini tej bronią finnowie po desperacku.

Taktyka bolszewików.

Bolszewicy nie odczyli się jeszcze swej taktyki, która w nowoczesnej wojnie jest zgrubna. Oto atakują przeciwnika zwracając masę żołnierzy. W ostatniej wojnie światowej taktyka powyższa miała jeszcze znaczenie. Nie było bowiem tyle samolotów i karabinów maszynowych co teraz. W dodatku obecnie nie atakuje się obronnej pozycji przeciwnika zwracając masę, gdyż naraża się wojsko na ogromne straty. A choć Sowiety mają ludzi aż za dużo, to jednak ciężkie

straty powodują wśród żołnierzy kiepskie samopoczucie.

Nowa pomoc.

W Helsinkach tworzy się legion cudzoziemski, złożony z ochotników. W skład legionu wchodzi przede wszystkim Anglicy, kanadyjczyści i Angli z Indji. Za kilka tygodni legion powyższy wejdzie do akcji wojennej.

Więcej przyjęte z entuzjazmem.

Ogromna radość opanowała ludność i żołnierzy fińskich na wiadomość, że rząd angielski zezwolił na wysyłkę materiału wojennego do Finlandii. Jeden z wysokich urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że uchwała Parlamentu angielskiego ma olbrzymie dla Finlandii znaczenie. O ile bowiem otrzyma ona od Anglii pomoc, to wszystko będzie w porządku.

Fakt powyższy podwoił zapał u fińców. Wierzą niezłomnie w swą bohaterką obronę. Narazie mają

dość amunicji. Komunikacja odbywa się w najlepszym porządku. Tymczasem bolszewikom brak żywności i amunicji, bo transporty szwankują u nich mocno. Liczba zaś tanków sowieckich wciąż maleje. W ciągu 17 dni wojny — bolszewicy stracili 130 tanków.

Gromy na Sowiety.

Prawdziwe gromy spadają na Sowiety i to z różnych stron, najmniej spodziewanych.

Między Sowietai a Włochami stosunki dyplomatyczne nieoficjalnie zerwane. Pod presją publiczną opinii włoskiej, oburzonej na agresję bolszewicką, opuścił Rzym sowiecki ambasador.

Sowiety skreślono z listy Ligi Narodów. Na 42 państwa, które wzięły udział w głosowaniu, 33 wypowiedziało się za skreśleniem Rosji zjełonka Ligi, 9 zaś państw powstrzymało się od głosowania, a mianowicie: Szwajcaria, Szwecja, Norwegia, Dania, Łotwa, Litwa, Estonia, Chiny i Bułgaria. Jak widać, państwom powyższym zależało na tym, aby swym głosowaniem nie drażnić »wschodniego kolosa«.

Pokarm dla serc.

II. GAWĘDA Z OBECNEJ WOJNY.

Mijały dni i tygodnie. Na cmentarzu skibiickim przybyło sporo złotych mogiłek. Pobite bombami niemieckimi chłopcy i kobiety powyciągały się długim, spokojnym szeregiem i odpoczywały po znojących latach pracy, tem spokojniejsze, iż nie im nie pozostało na świecie czego-by było im żal. W kątku dziecinny cmentarz małe kopczyki ziemi chroniły, na zawsze już, od krzywdy ich dziatwę a co z niej zostało w ruinach i zgłiszczach wioski, powoli przebięrało się do gromadki cmentarnej.

Stary proboszcz skibiicki, ogromny, siwy starzec, robił co mógł aby żywych utrzymać przy życiu. Trzy pozostałe z pogorzęli stodoły zamienił na możliwe mieszkania dla wdów i sierot, pędził pozostałą przy życiu ludność do zabezpieczenia pożywienia i dachu nad głowami przed nadejściem mrozów, szło jednak ciężko i od czasu wyrwał mu się ktoś na cmentarz i już tam... pozostawał.

— Niech mrą — mamrzał w takich razach stary Marcin. — Im prędzej tem lepiej.

— Głupiś — odpowiadał stale proboszcz. — Wszystko trzyma się życia, a im mniej będzie żywych, tem straszniejsze ono. Nawet ty uciekałeś w ziemniaki podczas bombardowania.

— Nie uciekałem — przeczył chłop. — Nie dla mnie śmierć, nie dla mnie — skarżył się.

Po śniegach października przyszedł listopad z zimną szarągą deszczem i błota na drogach, błota na polach, błota wszędzie. Opatulone w lachmanny kobiety i dzieci szukały pracowicie zgrabiwały z zimną rękami resztek ziemniaków w porętych niedbale przez Niemców ziemniaczyskach, wycinały pracowicie głębie kapusty, ściągały liście z lasu na ogacenie bud poskiełkanych z resztek pogorzelski, czepiały się oburac z życia, chociaż stawało się ono coraz okropniejszą, coraz straszniejszą. Potworne pogłoski o okrucieństwie najeźdźców, niepewność losu ich mężów i synów, głód, zimno i choroby, wszystkie, wszystkie męczące znane i nieznane dotychczas, zwaliły się na resztki ludności, bujnej, wesolej i liźnej, tak jeszcze niedawno temu, wsi Skibiice.

Deszcz wyniesany śniegiem zaczął pierliwie od kilku już dni. Obrąbane mokrym śniegiem kałuże drogi z Zagrzebia do Skibiice świeciły ponuro w brązku kończącego się dnia i taka ciachość ponura otaczała szarym całunem okolicę, iż nagły skowyt niesmarowanych dawno kół wozu, który ukazał się teraz na drodze, rozdarł zamarłą ciszę jakby hukiem granatu. Zaprzęgiem w obszyty skórą szałet konia wóz prowadziło dwu starców, jeden wszedł w parze z koniem, drugi

oparty o klonniec wozu pchał z wysiłkiem z tyłu niezłe wyładowaną tobolkami furmankę. Zjednoczonym wysiłkiem popychany wóz toczył się powoli z kałuży w następną i już zgłiszczoną Skibiicę zarysowały się na szarym horyzoncie nieba, gdy jedno z kół wżnęło się w głęboki wybój drogi i orszak stanął.

— Nie dociągniemy — jęknął Marcin, ściągając szleję z siebie. — Ten koń to tylko zawada. Jeszcze go trzeba ciągnąć.

— Pójde do wsi a ty tu czekaj — rzekł stary proboszcz skibiicki. — Niedaleko — to zabierzemy co Bóg dał na plecy. Znajdzie się kilka kobiet do pomocy.

— Sapiać i pociągając stare, nogi ruszył w stronę wioski, błoto jednak czepliło się coraz uparciej zniszczonej jego butów, szedł więc coraz wolniej zataczał się od czasu do czasu, a w oczach pojawiły się złote błyskawice i już nie znikaly.

— Głodnym — mrucał starzec. — Głodnym i stary. Ot jeszcze kilka kroków. Jeszcze kilka. — Coraz szersze zataczał koła po kałużach drogi, w pewnej chwili, nieświadomie zawrócił do wozu, poznał jednak błąd, skierował się znów do wioski i runął twarzą ku ziemi na skraj rowu.

Leżał cicho, ogromny, podobny do pnia zwałonego dębu, nieświadomy niczego w błogie nieciężkiej zemdenia i leżał tak sobie długo, długo bo dobrze już ścienmiło się, gdy poczuł, iż szarpie go ktoś za ramiona i próbuje podźwignąć.

Poznał znajome kobiety i uśmiechnął się do nich trochę przywstydzony swoją słabością.

— Dobrze żeście przyszły — przemówił ochryple. — Akurat szedłem po was. Tam dalej na drodze czeka Marcin z wozem. — Niech proboszcz wstaje — odezwała się ponuro Strzemiakowa. — Marcin czeka ale już bez wozu. Leż sobie obaj z koniem w rowie.

— Czy się co stało — pytał zaniepokojony ksiądz podnosząc się ciężko z błota.

— Ee. Nic. — warknęła Strzemiakowa. — Tyle, że Niemcom co tędy jechaly chciało się pozartować ze starym i tak na śmiechy zabrali wóz.

— Jezus! Mario! — wykrzyknął ksiądz. — A zwinność.

— Pedzieli — mówił stary Marcin — odrzekła kobieta — iż nam czas zdychać. Jego kapkę zmociali pogłowiem ale żyje — dodała, widząc przerazenia na twarzy proboszcza.

— Jezus! Mario! — chwycił się za głowę starzec. — Jezus Mario — powtarzał. — A co my mamy dzieciakom.

— Może to i prawda, że czas nam zdychać... — jęczała Józwiakowa. — Może to i prawda. Stary si-

wy proboszcz skibiicki zakrył zabłoconymi dłońmi zarost i pooraną trudem i troskami twarz i przez zabłocone palce spływały ciężkie, żółte, zabłocone łzy i spadały cicho na wstrząsaną płaczem pierś księdza.

Cicha, ponura noc listopada otuliła ciemnością Nędzę Polsoi i jeszcze szept Józwiakowej nieświadomie powtarzającej. — Czas, czas nam zdychać — świadczył, iż ta Nędzza... żyje jeszcze.

Polska we Francji.

Wartykule pod tytułem »Poland in France« pisze nowojorski »Times« następujące uwagi:

Aczkolwiek wojna w Europie trwa niespełna trzy miesiące, już stworzyła nową stolicę w Europie. Jest to Angers, na pół średniowieczne miasto we Francji, które drzymało przez wiele wieków w przyjemnej dolinie rzeki Loire. W tym to Angers rząd polski ustanowił siedzibę swojej władzy.

Nowa polska stolica nie zajmuje całego miasta Angers. Ogranicza się ona do dworu z osiemnastego wieku, na majątku jedną milę długim i pół mili szerokim. Lecz ten kawalek Francji reprezentuje 150 tysięcy mil kwadratowych pokonanej Polski. Tam to Prezydent Raczkiwicz, Premier Sikorski i inni urzędnicy gabinetowi rządzą się sami i ustanawiają prawa dla obywateli polskich, porzucanych po całej Europie. A czkolwiek misje dyplomatyczne z Niemiec i Rosji nie są obecne, Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone otwarły swe ambasady dla prowadzenia stosunków z wygnanym rządem.

Jeżeli jakiegokolwiek miejsce na świecie wyobraża sobą ciągłość trwania, to jest nim Angers. Jest to miasto z czasów, nim jeszcze Juliusz Cezar przybył do Gaulii i uczynił z niego miasto rzymskie. Była to forteca Angewinów, srogiego plemienia królewskiego, które kwitło w czasie błyskotliwej dzikości Ryszarda Lwiego Sercu. Dalekim jest czas, w którym Angers należało zarówno do Francji jak Anglii, które są dzisiaj wielkimi sprzymierzeńcami. Obecnie część tegoż jest częścią Polski i pozostanie nią do czasu, gdy Polska odrodzi się ponownie.

W łączności z tym godzi się dodać, że uroczystość otwarcia nowej stolicy Polski odbyła się z rewiją tworzącej się we Francji Armii Polskiej przy odgłosie hymnów polskiego i francuskiego i przy udziale ambasadorów Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Meksyku i innych Państw, które uznały rząd polski stworzony we Francji.

General Sikorski przeszedł ulicami przepelnionymi wojskami polskimi na paradzie. Całe miasto przybrdo się we flagi polskie, francuskie i brytyjskie.

Po paradzie Premier Sikorski udzielił wywiadu przedstawicielom prasy i powiedział, że sprzymierzeńcy Polski, Francja i Anglia, oceniają należycie poświęcenie wielkie Polsoi, poniesione z początkiem wojny, gdy na nią spadła cała potęga niemieckiej agresji. Premier żył był bardzo znaczącym oświadczeniem, które podkreślał, iż wszyscy korespondenci amerykańscy, ze Aliancji pojmują w całej pełni konieczność stworzenia silnej Polsoi dla utrzymania równowagi i pokoju w Europie.

Premier Sikorski dodał, że podczas swego ostatniego pobytu w Anglii dowiedział się, że kooperacja floty polskiej z flotą brytyjską spopularyzowała tam ideę stworzenia Polsoi jako mocarstwa morskiego.

Równocześnie oznajmił, że Rząd polski będzie miał stalego przedstawiciela w Komitecie wykonawczym Najwyższej Rady Wojennej Aliantów i że rząd brytyjski zgodził się na tworzenie armii polskiej w Kanadzie.

Wszystko to są bardzo pocieszające dla przyszłości Polsoi wiadomości, które uradują serce każdego Polaka.

O CLERO CATHOLICO NA POLONIA

Bucarest, 18 (Pat — Agencia Polonesa) O jornal »Correntul«, editado nesta capital conta, que o clero catolico permanece com seus paroquianos depois da divisão temporaria da Polónia, entrã a Alemanha e os Soviets, para amparar seu povo, trazendo-lhe conforto religioso, sustentando o animo nacional, nestes momentos tão criticos e consolando os desesperados, fortalecendo os animos, afirmando, que a Patria polonesa resuscitarã. A maior parte do clero, na parte ocupada pelos bolchevistas foi assassinada pelos russos. O jornal moscovita »Sem Deus«, orgão do movimento anti-religioso noticiou que a maior parte dos padres catolicos e greco-catolicos foi fuzilada, quando o exercito vermelho apoderou-se de provincias polonesas. O mencionado periodico diz, que muitos padres, fecharam-se com officiaes poloneses nas egrejas e atiravam no exercito invasor. As propriedades ecclesiasticas foram confiscadas. Apesar do perigo da morte os padres poloneses, trajados de civis, continuavam seu trabalho esperital. Os que caem nas mãos dos bolchevistas, ficam barbaicamente fuzilados.

Co inni piszą

»Dziennik Związkowy« z Chicaga (27. XI. 39) pisze:

W codziennej swej rubryce w prasie amerykańskiej p. t. »My Day« zamieściła Pani Prezydentowa Rooseveltowa kilka serdecznych słów o akcji ratunkowej na rzecz Polsoi:

»Szczere się ucieszyłam na wieść, że powołano do życia Komitet, który na zająć się akcją pomocy Polsoce. Narazie Komitet będzie udzielał pomocy polskim uchodźcom w innych krajach, a są dane, że później będzie też mógł pracować w Polsoce. Mam nadzieję, że każdy, kto będzie mógł, popieszy temu Komitetowi z pomocą. Komitet winien budzić powszechne zaufanie, dzięki doświadczeniu z poprzedniej działalności«.

Katolicy angielsey oddają Polsoce hold.

Donoszą z Londynu, że Arcybiskup Westminsteru Kardynał Hinsley wygłosił przemówienie o Polsoce. W pięknych słowach oddał on hold Polsoce, która się raz jeszcze poświęciła w obronie cywilizacji i praw ludzkich.

Oto niektóre ustępy tego przemówienia:

»Tak, jak Zmartwychwstanie Chrystusa wieściło światu triumf Prawdy i Sprawiedliwości, tak też i Zmartwychwstanie Polsoi będzie triumfem nietylko Narodu Polskiego nad jego ciemiężcami, ale także zwycięstwem dobra nad złem. Grób Chrystusa pokonał jego morderców. I Polsoa powstanie z grobu, bo nie można zabić duszy polskiej.«

»Na umęczonym ciele Polsoi mogą pastwić się wrogowie-prawdy, ale nie ugną Jej woli do życia i istnienia, mimo środków, jakich użyto, aby Naród Polski zniszczyć.«

»Słońce wolności znowu zaświeci nad Polsoką.«

»Ani jeden Katolik nie może patrzeć obojętnie na tragedię wielkiego Narodu, który popadł w niewolę.«

»Dlatego też dziś nosimy — żalobę po bohaterkich żołnierzach tego kraju i oplakujemy jego umęczone kobiety i dzieci.«

»Narodzie Polsoi! Nie zapomniano o Tobie!... Cierpienia Twoje wolają wielkim głosem do Boga.«

»Katolicy całego świata modlą się, aby uprosić Boga o naprawienie krzywd, wyrządzonych Narodowi polskiemu. Niech Was Bóg błogosławi i zachowa!«

»Tak, Słońce wolności znowu zaświeci nad Polsoką!«

Zfrontu fińsko-sowieckiego

(Według angielskiej agencji Reutera i poln.-amerykańskiej United Press)

Sukcesy w działaniach operacyjnych wojsk fińskich.

Z Finlandią, jak dotychczas, wszystko w porządku. Walezy bezbłędnie. Wykorzystuje wszystkie możliwości terenowe, materialne i ludzkie, aby okazać całemu światu swą nieugiętą wolę: zachowania niepodległości.

Naogół ruchy wojsk fińskich są pełne sukcesów. I tak pod miastem Enor Salla padło tysiące bolszewików. Miasto to odbili Finnowie onegdaj po zacieklej walce, która trwała 2 dni.

Również i pod Tolvajari przypuścili fińlandczycy gwałtowne kontrataki. Po trzydniowej walce wysiłki ich uwięzione zostały zwycięstwem. Moskale cofnęli się w popłochu; dwa pułki bolszewickie wycięto do nogi. Nad cięsną zaskaręli bolszewicy stracili 11 tanków.

Szale się ważyć.

Nierozstrzygnięte boje trwają w okolicy Koerony oraz pod miastem Suomussalmi, które finnowie odbili niedawno wojskom sowieckim. Tu użyczyli nawet bolszewicy gazów duszących. Ale i to nie pomogło.

Ogólnie biorąc — na południu i wschodzie — Finlandii powodzi się pomyślnie. Gorzej natomiast przedstawia się obrona północnej części Finlandii. Tam przewaga wojsk sowieckich jest przynajmniej częściowa. Często nie pomaga ani bohaterstwo, ani pogarda śmierci wśród finnow. Z jednej strony ci sami ludzie ustawicznie w ogniu, a z drugiej wciąż świeże rezerwy idą w bój. Lecz siły człowieka, choćby w największym zapamiętaniu walczącego, wyczerpują się z czasem. I dlatego Finnowie cofają się powoli na południe. Może znajdują jakieś silniejsze oparcie.

Czego chcą bolszewicy.

Dowództwo sowieckie pragnie za wszelką cenę przepolować Finlandię. Aby osłabić akcję przeciwnika, trzeba jego siły rozdzielić. Tak brzmi zasadniczy punkt strategii wojskowej. Wojsko bowiem, które dzieli swe siły, bardzo łatwo traci łączność między sobą. Wówczas łatwa jest rzecz wywołać wśród niego zamieszanie. I dlatego Sowiety bez przestanku atakują Finlandię z zachodu — od strony północnej Zatoki Botnickiej, a ze wschodu w okolicy miasta Suomussalmi. Tam Finlandia jest najwęższa. Atakując zaś ją z zachodu i ze wschodu razi się większe szanse na zwycięstwo. Lecz finnowie przeszli zamiary bolszewików. Pod miastem Suomussalmi rozgrywają się niesłychanie zacięte i krwawe walki. Finlandczycy w rezultacie walki sprawili bolszewikom krwawą i szkodliwą. Wzięli oni także do niewoli 5 tysięcy bolszewickich żołnierzy.

Jeszcze jeden plan.

Bolszewicy mają na oku jeszcze jeden plan. Odciać mianowicie Finlandię od Szwecji. A odciać mogą tylko wtedy, gdy mają linię kolejową, łączącą miasto Hoparanda (nad granicą szwedzką) z portem Uleaborg (nad Zatoką Botnicką). Owa linia kolejowa jest jedyną, która łączy Finlandię z zagranicą drogą lądową. Moze by politycznie bowiem jest blokowane przez niemieców i bolszewików. Linię tej broniją finnowie po desperacku.

Taktyka bolszewików.

Bolszewicy nie odzyczyli się jeszcze swej taktyki, która w nowoczesnej wojnie jest zgnębiona. Oto atakują przeciwnika zwracając masę żołnierzy. W ostatniej wojnie światowej taktyka powyższa miała jeszcze znaczenie. Nie było bowiem tyle samolotów i karabinów maszynowych co teraz. W dodatku obecnie nie atakują się obronnej pozycji przeciwnika zwracając masę, gdyż naraża się wojsko na ogromne straty. A choć Sowiety mają ludzi aż za dużo, to jednak cież-

kie straty powodują wśród żołnierzy kłopotliwie samopoczucie.

Nowa pomoc.

W Helsinkach tworzy się legion cudzoziemski, złożony z ochotników. W skład legionu wchodzi przede wszystkim Anglii, kanadyjczyków i Anglii z Indji. Za kilka tygodni legion powyższy wejdzie do akcji wojennej.

Wielki przyjazd z entuzjazmem.

Ogromna radość opanowała ludność i żołnierzy fińskich na wiadomość, że rząd angielski zezwolił na wysyłkę materiału wojennego do Finlandii. Jeden z wysokich urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że uchwała Parlamentu angielskiego ma obywatelskie dla Finlandii znaczenie. O ile bowiem otrzyma ona od Anglii pomoc, to wszystko będzie w porządku.

Fakt powyższy podwoił zapalczywość. Wierzą niezłomie w swą bohaterką obronę. Narazie mają

Pokarm dla serc.

II. GAWĘDA Z OBECNEJ WOJNY.

Mijały dni i tygodnie. Na ementarzu skibiickim przybyło sporo złotych mogiłek. Pobite bombami niemieckimi chłopcy i kobiety powycały się długim, spokojnym szeregami i odpoczywały po znojących latach pracy, tem spokojniejsze, iż nie im nie pozostało na świecie czego-by było im żal. W kącie dziecinny ementarz małe kopytka ziemi chronią, na zawsze już, od krzywdy ieb dźwiącą a co z niej zostało w ruinach i zgłiszczach wioski, powoli przebieierało się do gromadki ementarnej.

Stary proboszcz skibiicki, ogromny, siwy starzec, robił co mógł aby żywych utrzymać przy życiu. Trzy pozostałe z pogrzebzone stodoły zamienił na możliwe mieszkania dla wdów i sierot, pędził pozostałą przy życiu ludność do zabezpieczenia życia wienia i dachu nad głowami przed nadejściem mrozów, szło jednak ciężko i od czasu do czasu wyrzynał mu się ktoś na ementarz i już tam... pozostawał.

— Niech mój — mamrotał w takich razach stary Marcin. — Im prędzej tem lepiej.

— Głupiś — odpowiadał stale proboszcz. — Wszystko trzyma się życia, a im mniej będzie żywych, tem straszniejsze ono. Nawet ty uciekałeś w ziemniaki podczas bombardowania.

— Nie uciekałem — przeczył chłop. — Nie dla mnie śmierć, nie dla mnie — skarżył się.

Po śniegach października przyszedł listopad z zimną szarągą deszczów i błota na drogach, błota na polach, błota wszędzie. Opatulone w łachmany kobiety i dzieci szukały pracowicie zgrabiwały w ziemi rękami resztek ziemniaków w porzytych niedbale przez niemieców ziemniaczyskach, wycinały pracowicie głąbie kapusty, siałęgały liście z lasu na ogacenie bud posklepanych z reszek pogorzeliśk, czeptały się oburząc z życia, chociaż stawało się ono coraz okropniejsze, coraz straszniejsze. Potworne pogłoski o okrucieństwie najezdźców, niepewność losu ich mężów i synów, głód, zimno i choroby, wszystkie, wszystkie nieszczęścia znane i nieznanie dotychczas, zwały się na resztki ludności, bujne, wesolej i liczynej, tak jeszcze niedawno temu, wsi Skibiice.

Deszcz wymieszany śniegiem zaczął gępieliwie od kilku już dni. Obrabione mokrym śniegiem kałużę drogi z Zagrzebia do Skibiickiego świeciły ponuro w brasku kończącego się dnia i taka cichość ponura otaczała szarym ciałem okolicę, iż nagły skowyt niesmarowanych dawno kół wozu, który ukazał się teraz na drodze, rozdarł zamarłą ciszę jakby hukiem granatu. Zaprzęgi w obszyty skórą szkielet konia wóz prowadził dwu starców, jeden w szlei w parze z koniem, drugi

dość amunicji. Komunikacja odbywała się w najlepszym porządku. Tymczasem bolszewikom brak żywności i amunicji, bo transporty szwankują u nich mocno. Liczba zaś tanków sowieckich wciąż maleje. W ciągu 17 dni wojny — bolszewicy stracili 180 tanków.

Gromy na Sowiety.

Prawdziwe gromy spadają na Sowiety i to z różnych stron, najmniej spodziewanych.

Między Sowietami a Włochami stosunki dyplomatyczne nieoficjalnie zerwane. Pod presją publiczną opinii włoskiej, oburzonojęną agresją bolszewicką, opuścił Rzym sowiecki ambasador.

Sowiety skreślono z listy Ligi Narodów. Na 42 państwa, które wzięły udział w głosowaniu, 33 wypowiedziało się za skreśleniem Rosji z Złozonka Ligi, 9 zaś państw powstrzymało się od głosowania, a mianowicie: Szwajcaria, Szwecja, Norwegia, Dania, Łotwa, Litwa, Estonia, Chiny i Bułgaria. Jak widać, państwu powyższemu zależało na tym, aby swym głosowaniem nie drażnić wschodniego kolosa.

wy proboszcz skibiicki zakrył zabloconymi dłońmi zarosną i poranionym trudem i troskami i przez zabłocone palce spływały ciężkie, żółte, zabłocone łzy i spadały cicho na wstrząsaną placem pierś księdza.

Cicha, ponura noc listopada otuliła ciemnością Nędzę Polski i jeszcze szepcł Józwiakowej nieświadomie powtarzając. — Czas, czas nam zdychać — świadczył, iż ta Nędza... żyje jeszcze.

Polska we Francji.

Wartykule pod tytułem »Poland in France« pisze nowojorski »Times« następujące uwagi:

»Aczkolwiek wojna w Europie trwa niespełna trzy miesiące, już stworzyła nową stolicę w Europie. Jest to Angers, na pół średniowieczne miasto we Francji, które drzewało przez wieki wieków w przyjemnej dolinie rzeki Loire. W tym to Angers rząd polski ustanowił siedzibę swojej władzy.

»Nowa polska stolica nie zajmuje całego miasta Angers. Ogranicza się ona do dworu z osiemnastego wieku, na majątku jedną milę długim i pół mili szerokim. Lecz ten kawałek Francji reprezentuje 150 tysięcy mil kwadratowych pokonanej Polski. Tam to Prezydent Raczkiewicz, Premier Sikorski i inni urzędnicy gabinetowi rządzą się sami i ustanawiają prawa dla obywateli polskich, porzucanych po całej Europie. Aczkolwiek misje dyplomatyczne w Niemiec i Rosji nie są obecne, Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone otwarły swe ambasady dla prowadzenia stosunków z wygnanym rządem.

»Jeżeli jakiegokolwiek miejsce na świecie wyobraza sobą ciągłość trwania, to jest nim Angers. Jest to miasto z czasów, nim jeszcze Juliusz Cezar przybył do Gaudia i uczynił z niego miasto rzymskie. Była to forteca Angevinów, srogiego plemienia królewskiego, które kwitło w czasie błyskotliwej działalności Ryszarda Lwiewo Serca. Dalekim jest czas, w którym Angers należało zarówno do Francji jak Anglii, które są dzisiaj wielkimi sprzymierzeńcami. Obecnie część tegoż jest częścią Polski i pozostanie nią do czasu, gdy Polska odrodzi się ponownie.

W łączności z tym godzi się dodać, że uroczystość otwarcia nowej stolicy Polski odbyła się z rewii tworzącej się we Francji Armii Polskiej przy odgłosie hymnów polskiego i francuskiego i przy udziale ambasadorów Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Meksyku i innych Państw, które uznały rząd polski stworzony we Francji.

General Sikorski przeszedł ulicami przepięknymi wojskami polskimi na paradzie. Całe miasto przybrało się we flagi polskie, francuskie i brytyjskie.

Po paradzie Premier Sikorski udzielił wywiadu przedstawicielom prasy i powiedział, że sprzymierzeńcy Polski, Francja i Anglia, oceniają należycie poświęcenie wielkie Polski, poniesione z początkiem wojny, gdy na nią spadła cała potęga niemieckiej agresji. Premier złożył bardzo znaczące oświadczenie, które podkreśla, iż wszyscy korespondenci amerykańscy, że Alianci pojmują w całość pełną konieczność stworzenia silnej Polski dla utrzymania równowagi i pokoju w Europie.

Premier Sikorski dodał, że podczas swego ostatniego pobytu w Anglii dowiedział się, że kooperacja floty polskiej z flotą brytyjską spopularyzowała tam ideę stworzenia Polski jako mocarstwa morskiego.

Równocześnie oznajmił, że Rząd polski będzie miał stałego przedstawiciela w Komitecie wykonawczym Najwyższej Rady Wojennej Aliantów i że rząd brytyjski zgodził się na tworzenie armii polskiej w Kanadzie.

Wszystko to są bardzo pocieszające dla przyszłości Polski wiadomości, które uradują serce każdego Polaka.

O CLERO CATOLICO NA POLONIA

Bucarest, 18 (Pat — Agencia Polonesa) O jornal »Correntul«, editado nesta capital conta, que o clero catolico permaneceu com seus paroquianos depois da diviso temporary da Polonia, entre a Alemanha e os Soviets, para amparar seu povo, trazendo-lhe conforto religioso, sustentar o animo nacional, nestes momentos tao criticos e consolar os desesperados, fortalecendo os animos, afirmando, que a Patria polonesa resuscitará. A maior parte do clero, na parte ocupada pelos bolchevistas foi assassinada pelos russos. O jornal moscovita »Sem Deus«, orgao do movimento anti-religioso noticiou que a maior parte dos padres catolicos e gregocaticos foi fuzilada, quando o exercito vermelho apoderouse de provincias polonessas. O mencionado periodico diz, que muitos padres, fecharam-se com officios polonesses nas igrejas e atiravam no exercito invasor. As propriedades eclesiasticas foram confiscadas. Apesar do perigo da morte de os padres polonesses, trajados de civis, continuavam seu trabalho esperantulo. Os que caem nas maos dos bolchevistas, ficam barbaaramente fuzilados.

Co inni piszą

»Dziennik Związkowy« z Chicago (27. XI. 39) pisze:

W codziennej swej rubryce w prasie amerykańskiej p. t. »My Day« zamieściła Pani Prezydentowa Rooseveltowa kilka serdecznych słów o akcji ratunkowej na rzecz Polski:

»Szczere się ucieszyłam na wieść, że powołano do życia Komitet, który ma zająć się akcją pomocy Polsce. Narazie Komitet będzie udzielał pomocy polskim uchodźcom w innych krajach, a są dane, że później będzie też mógł pracować w Polsce. Mam nadzieję, że każdy, kto będzie mógł, popieszy temu Komitetowi z pomocą. Komitet winien budzić powszechne zaufanie, dzięki doświadczeniu z poprzedniej działalności.

Katolicy angielscy oddają Polsce hold.

Donoszą z Londynu, że Arceobiskup Westminsteru Kardynał Hinsley wygłosił przemówienie o Polsce. W pięknych słowach oddał on hold Polsce, która się raz jeszcze poświęciła w obronie cywilizacji i praw ludzkich.

Oto niektóre ustępy tego przemówienia:

»Tak, jak Zmartwychwstanie Chrystusa wieściło Świātu triumf Prawdy i Sprawiedliwości, tak też i Zmartwychwstanie Polski będzie triumfem nie tylko Narodu Polskiego nad jego ciemiężcami, ale także zwycięstwem dobra nad złem. Grób Chrystusa pokonał jego morderców. I Polska powstanie z grobu, bo nie można zabić duszy polskiej.

»Na umęczonym ciele Polski mogą pastwić się wrogowie-oprawcy, ale nie ugną Jej woli do życia i istnienia, mimo środków, jakich użyto, aby Naród Polski zniszczyć.

»Słońce wolności znowu zaświeci nad Polską.

»Ani jeden Katolik nie może patrzeć obojętnie na tragedię wielkiego Narodu, który popadł w niewolę.

»Dlatego też dziś nosimy żalobę po bohaterskich żołnierzach tego kraju i opiekujemy jego umęczone kobiety i dzieci.

»Narodzie Polski! Nie zapomniano o Tobie!... Cierpienia Twoje wolażą wielkim głosem do Boga.

»Katolicy całego świata modlą się, aby uprosić Boga o naprawienie krzywd, wyrządzonych Narodowi polskiemu. Niech Was Bóg błogostawi i zachowa!»

»Tak, Słońce wolności znowu zaświeci nad Polską!«